

napis liczy 130 stron, a całość konstytucji ujęta jest w 1026 art.), wobec którego jednak kapituła nie zajęła zdecydowanego stanowiska, odkładając sprawę gruntownej rewizji konstytucji na później.

W tej sytuacji zebrał się i odbył sobór Watykański II, którego konstytucje i dekrety a zwłaszcza dekret *Perfectae caritatis* nakazujący dostosować do ustawodawstwa soboru wszystkie zakonne konstytucje (*accommodata renovatio*) i podający w dołączonych doń statutach wytyczne dla przeprowadzenia tego dzieła — postawiły zarząd zakonu w konieczności rozpoczęcia dzieła odnowy.

Generał Jerzy Tomziński, pismem z dnia 25 I 1967 r., powołał w tym celu specjalną „Komisję Centralną Odnowy Soborowej Konstytucji”, która w szeregu podkomisji (doktrynalna, życia zakonnego, studiów i wychowania, duszpasterska, liturgiczna, zarządu) rozpoczęła prace przygotowawcze.

Wskazanie dekretu *Perfectae caritatis*, by przy dziele odnowy powrócić do podstawowych założeń pierwotnej duchowości i posłannictwa każdego zakonu i założenia te dostosować do nauki soboru oraz do warunków naszych czasów — sprawia, że i ta historia kodyfikacji konstytucji paulinów może być w pracy nad ich odnową przydatna.

EUGENIUSZ JELONEK

KTO JEST AUTOREM „NOWEJ GIGANTOMACHII”?

ZNIEKSZTAŁCONY PAMIĘTNIK O KORDECKIEGO

W roku 1957 podjąłem się tłumaczenia *Nowej Gigantomachii*¹, uchodzącej dotychczas za dzieło o. Augustyna Kordeckiego. W ciągu pracy książka „przemówiła” do mnie i nasunęła spostrzeżenia, że całość w formie i stylu przejawia się raz nabrzmiałym barokiem, innym razem niezwykłą prostotą. Niejednolity układ nasunął nieodparte przypuszczenie, że nie jest to oryginalny tekst pierwotny, ale że uległ wielu przeróbkom.

Konfrontacja *Gigantomachii* z mową pochwalną o. Damalewicza², zamieszczoną po niej, doprowadziła do odkrycia, że on był autorem przeróbki dzieła o obłężeniu.

W niniejszym stadium pragnę to wykazać w zestawieniu z przekazami źródłowymi i w oparciu o literaturę przedmiotu. Na wstępie warto zaznaczyć, że wydawnictwo *Gigantomachii* jest kompilacją zawierającą: sztych alegoryczny z wizerunkiem Matki Boskiej i wierszem o Jasnej Górze jako „Górze Zwycięstwa”; dedykacja Janowi Kazimierzowi, względnie papieżowi Aleksandrowi VII (s. 5—10 nlb); przedmowa do czytelnika (s. 11—12 nlb); aprobatą cenzora o. Jacka Liboriusza, kanonika regularnego z Krakowa z 20 X 1657 r. (s. 13 nlb), sztych z wizerunkiem Matki Bo-

¹ *Nova Gigantomachia contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis a sancto Luca depictam, et in Monte Claro Cęstochowiensi apud religiosos patres ordinis s. Pauli Primi Eremitae in celeberrimo Regni Poloniae coenobio collocatam, per Suecos et alios haereticos excitata, ad perpetuam beneficiorum Gloriosae Deiparae Virginis recordationem, successurae posteritati fideliter conscripta a R. P. Fr. Augustino Kordecki praedicti Ordinis, protunc Clari Montis priore. Anno Domini MDCLV. Cracoviae in officina viduae et heredum Caesarij, S. R. M. Typ., ss. 13 nlb + 207.*

Dla uniknięcia licznych powtórzeń posługuję się skrótami: *Gigantomachia* w tekście; NG w przypisach; Archiwum Jasnogórskie — AJG. Teksty *Gigantomachii* cytuję łącznie z podaniem paginacji, bez odsyłania do przypisów.

² Stefan Damalewicz, dr teologii, literat, autor licznych panegirów, katolicki polemista, mało krytyczny historyk diecezji gnieźnieńskiej, ówczesny prepozyt kościoła Sw. Mikołaja w Kaliszu. Por. A. Chodźński: *Stefan Damalewicz*. Poznań 1872 ss. 127; ks. M. Morawski: *Damalewicz Stefan*, Polski Słownik Biogr. t. 4, s. 397.

skiej Częstochowskiej wraz z krótkim wierszem pochwalnym, *Nowa Gigantomachia*, dotąd przypisywana w całości o. Kordeckiemu (s. 1—162), mowa gratulacyjna o. Damalewicza (s. 163—188), trzy panegiryki z r. 1656 na cześć o. Kordeckiego pióra: o. Damalewicza (s. 189—194), Tomasza Angelina Siemczyckiego (s. 195—198), oraz jezuita, ukrytego pod inicjałami J. B. (s. 199—205), krótki wiersz: *In authoris librum* o o. Kordeckim i dwa anagramy z imienia i nazwiska o. Kordeckiego (s. 206—207).

Już na karcie tytułowej uderza zwrot: „...fideliter conscripta a ... Fr. Augustino Kordecki ... protunc Clari Montis priore A. D. MDCLV”. W aprobacie zaś czytamy m. in.: „...Augustinus Kordecki protunc Claromontani coenobii prior, serie oppugnati ac defensi Clari Montis fideliter connotate adlaboravit, cuius pium studium dignum praelo iudicavi” (s. 13 nlb).

Na końcu wydawnictwa, w znacznej odległości od tekstu i na boku widnieje imię i nazwisko o. Piotra Lasoty, jakby odpowiedzialnego redaktora lub tego, który rzecz przepisał przed oddaniem do druku, jak to już poprzednio uczynił z pierwowzorem o. Kordeckiego, wysłanym do papieża Aleksandra VII³.

Adam Kersten⁴ w swym studium o *Gigantomachii* niedwuznacznie, choć hipotetycznie, przypisuje o. Lasocie współudział czy nawet przeredagowanie tego oryginalnego dzieła o. Kordeckiego.

Z wyrażen karty tytułowej i aprobaty wynika całkiem wyraźnie, że wierny opis oblężenia napisał o. Kordecki w r. 1655 i że „series” czyli ciąg tych wypadków był jedynie podstawą, na której oparła się *Gigantomachia*.

Powyższe przesłanki zdają się zakładać, że o. Kordecki nie był wydawcą dzieła, ani też nie zgłaszał pretensji do pełnego autorstwa. Niewątpliwie i załączonych na końcu panegiryków, ku jego czci z 1656 r. dodanych do historycznego dzieła, nie można jemu przypisywać. W tym świetle nieuzasadniona jest ocena o. Kordeckiego jako samochwalcy⁵. Dla współczesnych jednak nieobcym był fakt luźnej łączności autora z ostateczną redakcją i drukowaną edycją *Gigantomachii*. Kronikarz prowincji nie zawahał się napisać: *relatio obsidionis et defensionis Monasterii Częstochoviensis facta a prioribus ordinis s. Pauli Er.*⁶. W tym też

³ Catalogus patrum ac fratrum tam vivorum, quam defunctorum. AJG. 77 s. 476; Acta Provinciae Polonae. AJG. 743 s. 388.

⁴ Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r. Warszawa 1959 s. 66 nn.

⁵ Zarzut taki postawił o. Kordeckiemu Olgierd Górka w: *Legenda a rzeczywistość obrony Częstochowy w r. 1655*, Warszawa 1957, s. 14 nn. Inaczej ocenił o. Kordeckiego świadomy rzeczy Koberzycki. Por. *Obsidio Clari Montis Częstochoviensis...* Authore Stanislao a Koberzyckio Koberzycki..., Dantisci 1659 s. 34.

⁶ Acta Prov. Pol. T. 3. AJG 743 s. 408.

duchu brzmi wypowiedź Jana Stefana Wydźgi, bpa łuckiego, który wspominał ogólnikowo w swym pamiętniku: „...Szwedowie sromotnie i cudownie ustąpić musieli, o czym i tamci ojcowie dostateczną historiją w druk wydali...”. Natomiast z niemalą już pochwałą odniósł się do dzieła Stanisława Koberzyckiego⁷.

Krytyczne spojrzenie w układ i chronologię poszczególnych części naszego dzieła nasuwa podobne potwierdzające wnioski. Oto przebieg 40-dniowego oblężenia stanowi zwartą część w porządku względnie chronologicznym, reszta zaś traktująca o wypadkach z 1656 i 1657 r. jest niezmiernie chaotyczna, jakkolwiek można i tu dostrzec chronologiczny zrąb wydarzeń i opowiadań związanych ściśle z klasztorem.

Przedstawia to poniższe zestawienie:

materialna pomoc dobrodziejów dla wyzwolonego klasztoru	s. 99
rozważania nad przyczynami ocalenia	99 nn
zasługi króla Władysława IV i Jana Kazimierza dla obronności klasztoru	101 nn
Żegocki i Kulesza z odsieczą (5 I 1656)	102—3, 119
omówienie cudownych wydarzeń	103 nn
odwiedziny cześnika moskiewskiego Iwana Jewlewa (9 V 1657)	109
omówienie ulotki szwedzkiej o rzekomym zdobyciu klasztoru z daty 23 IV 57 (maj 1657) ⁸	113 nn
nowe próby napadu na klasztor przez gen. Müllera (ok. 29 I 1656) i Wrzeszowicza (29 II i 9 IV 1656) oraz wspomnienie o śmierci tego ostatniego (15 IX 1656)	120 nn
nadzieje zwycięstwa w związku z Wielkanocą i znaczenie powrotu Cudownego Obrazu na Jasną Górę (16 IV 1656)	124
przybycie święty królewskiej (2 VII 1656) i ogłoszenie Jasnej Góry „Górą Zwycięstwa”	123 nn
koalicja Szwedów z Rakoczym i Brandenburczykiem (koniec 1656)	125 nn
o złamanym przez Karola Gustawa układzie z 1655 r.	128
działalność i manifest prymasa (25 X 1655) ⁹	130 nn
starania króla w sprawie oblężonej Jasnej Góry	133
konfederacja tyszowiecka (29 XII 1655)	134 nn
drugi manifest prymasa (3 I 1656)	144 nn
krótki traktat o znaczeniu religii	148 nn
śluby Jana Kazimierza we Lwowie (1 IV 1656)	151

⁷ J. S. Wydźga: *Historja abo opisanie poważniejszych rzeczy, które działy się podczas wojny szwedzkiej w Królestwie Polskim...* Warszawa 1852 s. 119. Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 268.

⁸ Ob. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 202.

⁹ Błędna data *Gigantomachii*: 17 Kalend. Novembr. wynika z pomylki drukarza względnie odpisywacza, który zamiast VIII podał XVII Kalend.

zimowa wyprawa Czarnieckiego w związku z pobytom króla w Gdańsku (1656—7)	155 nn
zjazd senatorów i pobyt dworu królewskiego na Jasnej Górze (luty i marzec 1657) ¹⁰	156 nn
nadania dla klasztoru ¹¹	158 nn
budowa baszty królewskiej (marzec—maj 1657)	159
zjawisko niebieskie z niedzieli Męki Pańskiej (18 III 1657)	159
wzmianki o zwiąsctwie Jana Kazimierza	161
zakończenie	162 nn

Szczególnie nieudolne stylistycznie jest wplecenie opowiadania o konfederacji tyszowieckiej między dwa wspomniane dokumenty prymasa, które pierwotnie następowały po sobie. Świadczy o tym brak podmiotu: *edidit et altera diploma* (s. 131 a 144). Podobnie też ustępy opowiadające o militarnych skutkach powrotu Cudownego Obrazu, rozbite są wplecionym opowiadaniem o najeździe Rakoczego (s. 124 a 127).

Opowiadanie o pobycie Jewłewa i omówienie ulotki szwedzkiej wstawione są całkiem niechronologicznie i niezbyt fortunnie, choć kontrastowo, aby wykazać różnicę postępowania schizmatyków a luteran. Podobny charakter mają uwagi o barbarzyńcach (s. 19, 152). Nie wyklucza się, że są to glosy marginalne wpisane później do tekstu.

Tak więc w kontynuację jasnogórskich wydarzeń z lat 1656/7 wpleciono bez związku różne wydarzenia o ogólnopolskim znaczeniu jak konfederacja tyszowiecka, śluby Jana Kazimierza, najazd Rakoczego oraz dwie wielkie pochlebne wzmianki o staraniach króla w sprawie Jasnej Góry.

Wewnętrzne kryteria wskazują także, że i pierwsza część *Gigantomachii* nie jest monolitem i nosi cechy przeróbki uzupełniającej tekst wstawkami, które przerywają potoczność opowiadania. Co więcej zawierają one szczegóły, które przeważnie nie mogły być znane autorowi przed zakończeniem oblężenia. Jako wtręty należy wymienić: opowiadanie o ukaraniu chciwca (s. 20), o bluźniercy z Rędzin (s. 56), o działaniach szatańskich mocy (s. 63), o śmierci oficera (s. 64), o staraniach szlachty w celu opuszczenia klasztoru (s. 65), o celnym strzale do ucitujących oficerów (s. 78), o męczeństwie Jacka Brzuchańskiego (s. 82) i inne drobniejsze, jakby marginalne glosy, jak: pochwała ku czci Czarnieckiego (s. 29), o śmierci Horna (s. 30), o wstrzemięźliwości postnej (s. 53), o Andrzeju Celarym, dobrodzieju klasztoru (s. 98), o zaciekleści heretyków (s. 118) i krótkie odwoływanie się do czytelnika (s. 19, 109).

¹⁰ Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 41 nn.

¹¹ Por. j. w. s. 43; Wydział: *Historja*, s. 117.

Najdobitniej występują te wstawki trzy razy. W tekst wydanych z czasu oblężenia wpleciono opowiadanie o dalszych losach znalezionej srebra i list pułk. Kalińskiego z 29 XII 1655 (s. 74/5). Kolejną zaś i logiczną łączność zdań rozbiła epizod męczeństwa Brzuchańskiego (s. 82—83) i niezgodna z tekstem relacja Okrasy o rozbiu burzącego działła (s. 90—91).

O ile zaś na ogół wydarzenia opowiadane są z dnia na dzień (18—31 XI, 5—15 XII, 20—28 XII) lub z podaniem dokładnej daty dziennej (9, 21 XI, 7, 8, 11, 12, 20, 24, 26, XII), to niektóre szczegóły w wymienionych wstawkach noszą określenie czasu tylko w przybliżeniu: *eo tempore* (s. 20), *plures intra dies* (s. 48), *nuper* (s. 55), *per hos dies et noctes* (s. 66), *horum dierum aliquo* (s. 64), *interea* (s. 65), *ante aliquod dies* (s. 71), *illis diebus* (s. 78).

Wszystkie te wyrażenia świadczą, że autor *Gigantomachii* rozszerzył pewnego rodzaju diariusz¹² oblężenia albo raczej raptularz z 1655 r., co stanowi tę właśnie część zaznaczoną w karcie tytułowej, jako „*fideliter conscripta A. D. 1655*”, względnie słowami cenzora: „*serie oppugnati ac defensi ... fideliter connotata*”.

Za istnieniem raptularza czy też diariusza przemawia fakt, że data listu o Kordeckiego do Müllera z 21 XI 1655 mieści się tylko w *Gigantomachii*, a brak jej w autentycznym liście¹³.

Stwierdzenie kronikarza prowincji rozwiązuje wszystkie trudności. Oto opowiadanie o Kordeckiego wysłane do papieża określa po prostu: „*diarium et modum huius oppugnationis ac expugnationis*”, albo na innym miejscu wymienia dane: „*diarium rerumque gestarum*”¹⁴. O Kordecki zaś, który fakty z dziejów oblężenia uzupełnił wieloma relacjami o cudownych wydarzeniach, zaznaczył to wyraźnie: „*pauca haec ... exempla rerum mirandarum descriptioni Claromontanae obsidionis inserenda censui*” (s. 107). Nie przywiązuje jednak do nich większej wagi, gdy podaje cel swego dzieła: „*satis esse ad nostrum propositum imo et ad nomen celebre loco faciendum putavimus, si constet oppugnatum Montem Clarum praesidio SS. Reginae coelestis innixum, omnium periculorum extitisse victorem*” (s. 109). Powyższe uwagi autora oraz wzmianka o klasztorze, który *solus reviviscentis Regni salutis servatus* (s. 109), wskazują niewąznic na wcześniejsze tj. przed r. 1656 spisanie faktów o oblężeniu. Końcowe wyrażenie „*Clypeus Regni Poloniae Clari Montis Maria*” wydaje się też zakończeniem

¹² Kersten nie wyklucza istnienia diariusza, aczkolwiek przypisuje go raczej komuś z zakonników, np. o. Lasocie. Zresztą *Gigantomachię* uważa z jednej strony za pamiętnik, z drugiej zaś za swego rodzaju opracowanie historyczne (*Pierwszy opis*, s. 73, 30). Pierwszy Koberzycki nazwał dzieło o. Kordeckiego „pamiętnikiem”: „*quam ex accuratissimis Obsessorum Commentariis accipi (Obsidio, s. 10; por. także s. 3 i 4).*”

¹³ NG, s. 26; por. Kersten: *Pierwszy opis*, tabl. 7.

¹⁴ Acta Prov. Pol. AJG 743 s. 371, 408.

pierwotnego utworu¹⁵, co zresztą tak spodobało się Kobierzyckiemu, że umieścił je we wstępie i powtórzył w zakończeniu swego *Obsidio*¹⁶.

Dodatek o cudach nie kończy bynajmniej wszystkiego. Historia oblężenia była kontynuowana w 1656 r. takimi opowiadaniem jak: nowe próby oblężenia klasztoru i opisem świąt Wielkiejnoy w dniu 16 IV, kiedy to powrócił na Jasną Górę Cudowny Obraz (s. 123). Dowodem są określenia czasu. Pisząc bowiem o próbie ponownego napadu Müllera, autor zaznacza: „*pervenissent IV Kalendis Februarii anno sequenti*”, łącznie z niespotykanym uzupełnieniem: „*nimirum supra millesimum sexcentessimum quinquagesimo sexto*” (s. 118). Określenie to narzuca się jako przypuszczalna późniejsza glossa, nawiązująca do oblężenia z 1655 r.

W uwagach o odradzającym się narodzie i zapowiedzi zwycięstwa autor wymienia: „*Sacrum Pascha praesentis anni*” (s. 122), a z dalszych słów o powrocie Obrazu na Jasną Górę „*tunc altari Suo restitutam*” (s. 123) wynika, że jest to rok 1656¹⁷.

Równie wymowne co do czasu powstania utworu o Kordeckiego są dodatki końcowe. „*Oratio, qua Stephanus Damalewicz ... gratulabatur*” podkreśla zasługi przeora o. Kordeckiego (s. 174, 183) i prowincjała o. Teofila Bronowskiego (s. 184), wymienionego też w tej godności w opisie oblężenia (s. 7, 104)¹⁸. Wiersz o. Damalewicza na cześć N. M. Panny pochodzi z czasu zaraz po oblężeniu, bo kończy się stwierdzeniem: „*Quae iam labentes excitasti Spe meliore Tuos Polonos*” (s. 193) oraz modlitwą o ratunek: „*Usque Tuae miserere gentis*” (s. 194).

Tomasz Angelinus Siemczycki, dr teologii i medycyny, w wierszu poświęconym „*Domino D. Augustino Kordecki priori ... divinitus partum victoriam gratulatur*” (s. 195).

Anonimowy jezuita wyraża się jeszcze wyraźniej, gdy: „*Patri*

¹⁵ NG, s. 109; Kersten dopatruje się zakończenia pierwszej redakcji na stronach 99–101, względnie na stronie 103 (*Pierwszy opis*, s. 201).

¹⁶ Dz. cyt., s. 10 i 163.

¹⁷ O powrocie Obrazu wspomina *Gigantomachia* jeszcze raz, przy czym jest mowa o wywiezieniu go w dniu 17 XI 1655 (s. 127). Dało to Kerstenowi powód do podejrzeń o celowym pominięciu tego szczegółu na początku *Gigantomachii*. Podobna sytuacja zaistniała w sprawie uchwał z sierpnia 1655 r. (*Pierwszy opis*, s. 89). W *Gigantomachii* jednak nigdzie nie ma mowy o obronie Obrazu, co utrzymuje Kersten (*Pierwszy opis*, s. 171, 177, 210). Wszędzie bowiem występują nazwy: *Locum sacrum* (s. 171, 177, 210). Wszędzie bowiem występują nazwy: *Locum sacrum* (s. 171, 177, 210), ponadto: *Sacra Aedes* (s. 1, 55, 57, 69, 89, 175), *Sacrarium* (s. 16, 67, 111), *Sanctuarium* (s. 31), *Sacellum* (s. 12 nib, 31, 69, 111). Obraz wywieziono w największej tajemnicy (*Acta Prov. Pol. AJG 743*, s. 367), a na jego miejsce w ołtarzu wstawiono kopię, stąd też w *Gigantomachii* zanotowano o Mszy św. *ad aram Beatissime Virginis* (s. 16) a nie przed Obrazem.

¹⁸ Zmarł 3 II 1657 r. *Catalogus. AJG 77* s. 61.





4. Pomnik o. Augustyna Kordeckiego w Wieruszowie, zniszczony przez Niemców w 1939 r. Wg: „Tyg. il.” t. 2: 1903, s. 914

Augustino Kordecki ... dignissimo priori, defensum contra impugnationem Svecorum Clarum Montem historice describenti accinit” (s. 199). Co więcej chwali je: „...Augustine, quantum Corde potes, potes ore tantum”. W finalnym akcencie zapowiada: „...te loquentem Mente avida releget vel Orbis” (s. 205).

Pierwszy anagram na końcu wydawnictwa odnosi się do opisanej już historii: „...dum bene facta canit ... et calamo promptus in astra levat” (s. 206). Drugi anagram podaje nawet, że o. Kordecki równocześnie walczył i pisał: „...quando rotata tormenta in Svecos scribis et ipse canis” (s. 207).

Nie ulega więc wątpliwości, że o. Kordecki swój raptularz, pisany wśród grzotów dział, jako historię wykończył w r. 1656 i to jeszcze przed śmiercią Piotra Czarnieckiego¹⁹, skoro nie ma o niej wzmianki w *Gigantomachii*, choć oplakuje ją anonimowy jezuita. Nie znamy jej daty, skoro jednak wspomniany jezuita zaznacza, że animusz wojenny Piotra wcielił się niejako w jego brata (s. 204), to termin rozszerzenia historii o. Kordeckiego przypada na okres wielkich zwycięstw Stefana Czarnieckiego pod Warką w dniu 5 IV i po zdobyciu Warszawy w dniu 30 VI 1656 r. Odpowiada to okresowi, w którym rychłego pokoju spodziewa się na pewno nasz jezuita, gdy w modlitwie do Matki Bożej pisze m. in.: „...nec diu morare pacem, sed virenti fac redeat speciosa oliva” (s. 205).

W tym też duchu powstała wzmianka w *Gigantomachii*, że „...ita cum Ipso [tj. z Chrystusem] triumphante restituta suo loco Deiparae Virginis Imago spem nobis non dubiam polliceri videtur brevi secuturam pacis” (s. 123).

Nadzieje triumfu Matki Bożej i klasztoru przypieczętował episkopat wraz z królową na Jasnej Górze w dniu 2 VII 1656 r. nazywając Jasną Górę „Górą Zwycięstwa” (s. 124).

Wszystkie cytowane dotychczas przekazy każą przyjąć, że rozszerzone w tym czasie opowiadanie uzupełniło wiadomości odnotowane z istniejącego już raptularza i przygotowane na czas obrad w klasztorze²⁰. Odczytał je jednak o. Kordecki dopiero w lutym 1657 r. w obecności króla i nuncjusza Vidoniego, na życzenie którego o. Piotr Lasota przepisał je na pergaminie dla papieża. Egzemplarz ten oprawiony w czerwony aksamit wraz z listem

¹⁹ Ostatnia wzmianka w *Gigantomachii* dotyczy walki 24 IV 1656 (s. 121). Wg ks. L. Frąsía był on bratem Stefana; por. tegoż: *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*. Częstochowa 1933 s. 67.

²⁰ Na podstawie skrupulatnej kwerendy w archiwum jasnogórskim Kersten wywnioskował, że praca o. Kordeckiego mogła powstać najwcześniej w II poł. 1656 r. (*Pierwszy opis*, s. 39 i nn.). Nie uwzględnił jednak powyższych okoliczności, które radykalnie zmuszają do przesunięcia terminu ad quem na I jego połowę z ewentualnym późniejszym uzupełnieniem o zimowych wypadkach 1656/7 r.

o. Kordeckiego nosił prawdopodobnie tytuł: *Historia de quadragesimali obsidione Claromontana*. W krótkim czasie potem nuncjusz odesłał go wraz ze swą pocztą do Rzymu²¹.

Dzieło o. Kordeckiego nie jest jednak ani w tytule²², ani w zawartości równoznaczne z dzisiejszą *Gigantomachią*. Obejmowało zapewne jedynie wypadki z czasów oblężenia z dodatkiem wiadomości o cudach i ewentualnie kontynuację zdarzeń do połowy 1656 r. Nie jest jednak wykluczone, że znalazła się w nim także dodatkowo rzecz o ocaleniu królowej i króla przez Czarnieckiego i o naradach na Jasnej Górze (s. 156 nn).

Za powyższym przemawia stałe tytułowanie Czarnieckiego *castellanus kiioviensis* (s. 13, 43, 49, 156, 157)²³, przy czym ostatni raz z dodatkiem *adhuc*, co wiąże się z nominacją jego na wojewodę ruskiego w dniu 3 III 1657 r.²⁴

Można przyjąć, że *passus* o wydarzeniach z zimy 1656,7 r. napisany na bieżąco, a więc przed nominacją Czarnieckiego, był już w redakcji o. Kordeckiego, ale *adhuc* znalazło się dopiero jako glossa interlinearna przy przepisywaniu do druku. Inaczej bowiem w *Gigantomachii* należałoby się spodziewać całkiem nowej tytulatury.

Na pewno zaś dopiero przy przeróbce dzieła o. Kordeckiego znaleźć się mogły w *Gigantomachii* dalsze fakty po lutym 1657 r., np.: opis halo z 18 III (s. 159), *passus* o chroniącej działalności Cudownego Obrazu, w którym wspomina się pobyt Rakoczego w Piotrkowie z 2 IV (s. 124), wiadomość o pobycie cześnika moskiewskiego na Jasnej Górze w dniu 9 V (s. 109), omówienie ulotki szwedzkiej z 15 czy 21 V (s. 113 nn)²⁵, szczegóły o nadaniach klasztoru z 21 III i 18 V (s. 158), o jego fortyfikacji (s. 159) i wreszcie wzmianki o pogromie wrogów z okresu od lipca do września 1657 r. (s. 127, 160).

Do innych równie późniejszych wstawek należy zaliczyć doku-

²¹ Acta Prov. Pol. AJG 743 s. 408. Wg Kerstena o. Lasota już wówczas preredagował oryginał o. Kordeckiego (*Pierwszy opis*, s. 45 i 66). Nie wydaje się to jednak słuszne, gdy się uwzględni krótki czas od lutego, kiedy zapoznano z jego treścią dwór królewski, a gdy relacja nuncjusza z załączonym odpisem o. Lasoty znana była w Rzymie już w marcu. Krótka notatka kronikarza w nekrologu o. Lasoty o przepisaniu przezeń historii o. Kordeckiego została utożsamiona z *Gigantomachią* (Catalogus AJG 77 s. 467).

²² Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 45.

²³ Kobierycki tytułuje Czarnieckiego analogicznie (*Obsidio*, s. 13, 161), lub też tytuł pomija (tamże, s. 13, 35, 154, 160).

²⁴ A. Kersten: *Stefan Czarniecki*, Warszawa 1963 s. 332.

²⁵ Por. Frąś: *Obrona*, s. 178; Kersten: *Pierwszy opis*, s. 203 nn.

menty: Sadowskiego (s. 118), prymasa (s. 131, 144)²⁶, konfederacji tyszowieckiej (s. 134 nn) i Rakoczego (s. 125).

W ten sposób dzieło rozrosło się w przeróbce prawie o połowę i otrzymało patetyczny tytuł.

Nazwy *Gigas* użył już o. Damalewicz pisząc w mowie pochwalnej: „...quis tam sublime Gigas in coelum attollet tropheum...” (s. 165), odnosząc to do osoby poety na miarę olbrzyma. Bliższą zapowiedź naszego tytułu znajdujemy pod koniec panegiryku ks. Siemczyckiego w słowach: „...huc Gigantomaches (greckimi literami) duces adeste...” (s. 198).

Poza tytułem *Gigantomachia* nosi inne jeszcze literackie znamiona. I tak całość ujęto w ramy dwu niebieskich zjawisk. Pierwsze to zapowiedź nieszczęść z 9 VI 1654 r. (s. 1/2), drugie to wróżby zwycięstwa po przejednaniu gniewu Bożego z 18 III 1657 r. (s. 160). Literackie walory wykazują: opis bombardowania, ozdobiony krótkim wierszem (s. 27), historiozoficzny wykład o znaczeniu religii²⁷ i bohaterstwie w jej obronie (s. 149/51), liczne i długie przemówienia oraz panegiryczne zwroty, zwłaszcza pod adresem Jana Kazimierza (s. 70, 101, 112, 127, 160); niektóre części przeładowane są imiesłowami i przydawkami pełnymi superlatywów, szeroką tytulaturą (s. 101, 123, 152) oraz pobocznymi lub wtrąconymi zdaniami, słowem barok, różny od stylu części opowiadających o wypadkach z okresu oblężenia.

Zarówno więc wyraźne wskazówki karty tytułowej, wyrażenia aprobaty, liczne przykłady przedstawione wyżej, jak również rozszerzenie i literackie opracowanie pierwotnego dzieła nakazują szukać innego autora *Gigantomachii* poza o. Kordeckim, który przecież przy jego redakcji jedynie *adlaboravit*.

Otóż wystarczy porównać *Gigantomachię* z mową pochwalną o. Damalewicza, aby się przekonać, że nasze dzieło wyszło w obecnej formie spod pióra tego właśnie pisarza. Krótki zestaw z jego spuścizny literackiej²⁸ i wyrażeń z *Gigantomachii*, stanowić będzie ostatni argument dowodu, kto jest jej autorem i dzisiejszej postaci. Oto niektóre wyrażenia charakteryzujące styl i słownictwo:

²⁶ Kersten zakłada wpływ prymasa na o. Kordeckiego do pisania o sobie i episkopacie (*Pierwszy opis*, s. 229). W studium niniejszym, przy uwzględnieniu osoby o. Damalewicza, jako współautora *Gigantomachii*, wydaje się zbędną wszelką sugestią, skoro historyk-panegirysta miał na codzień dostęp do wszystkich akt kancelarii prymasa.

²⁷ Por. S. Damalewicz: *Vita S. Bogumili...*, Romae 1661, Varaviae vero 1714 reimpressa s. 423.

²⁸ *Vitae Vladislaviensium Episcoporum*, Cracoviae 1642; pretensjonalny panegiryk: *Stephanoma Praepositorum Vlad. seriem et successio-nem complectens...* 1643; *Series Archiepiscoporum Gnesnensium...* Varaviae 1649.

Teksty *Gigantomachii*:

...robur militiae Polonae quartianorum legiones ... fasces et arma Sveticae potestati submiserunt (s. 32).

Est enim vis efficax ... ad permovendas et acuendas ... in quaevis pericula vires in omne ausus sese attolens (s. 149).

Sanguis ... de manu Superiorum requiretur (s. 46).

... nihil sapiunt, temerarii sunt et protervi (s. 34).

... hic ille totum Cl. Virgini ferat in acceptis (s. 99). Beatissimae Deiparae Virginis protectioni ... in acceptis ferri debere (s. 148).

... subit animum persuasio (s. 61).

... gliscentem seditionem in limine ... elisit (s. 35).

... fortuito incendio conflagravit (s. 1).

... fama de adventate ... exercitu (s. 3).

... ut ex subjectis literis satis est perspicuum (s. 131).

heroica liberalitate (s. 12 nlb).

heroica ... generositate (s. 65).
heroica industria (s. 113).

oleum et operam se perdidisse (s. 7/8).

Oprócz zbieżnego słownictwa *Gigantomachii* z dziełami o Damalewicza dostrzega się również barokowy styl, przechodzący czasem w tautologię, np.:

Teksty *Oratio* o. Damalewicza:

Florentissimum exercitus Poloni robur, quartianorum legiones ... fasces et arma Sveticae potestati submiserunt (s. 178/9).

Est autem vis quaedam ... mentem illustrans et ad res agendas eam ... confirmans, quae quis aggreditur ... ausu constanti, non sine tamen periculi consideratione (s. 181).

... sanguis noster de manibus eorum requiretur (s. 183).

... temeritatem, aut insanam audaciae proterviam (s. 178).

... totum id Tuae propitiationi ferendum erit in acceptis (s. 164).

... subit proinde animum Rasias (s. 172). subit animum vis (s. 177).

Inne dzieła o. Damalewicza:

... in ipso gliscentis tumultus initio elisisset (*Series* s. 334).

... basilica fortuito conflagravit (*Series* s. 350).

... fama exercitus adventatis ... (*Series* s. 359).

... ut subjectis literis perspicuum est (*Series* s. 365).

heroica magnificentia (*Series* s. 328); heroica magnanimitate (j. w. s. 343).

heroicis sumptibus (*Series* s. 329).
heroicam fortitudinem (*Vita* s. Bogumili s. 326).

oleum et operam ut est in proverbio perderet (*Vita* s. 226).

annosus senex (s. 104).

alto ... fastigio (s. 1).

grandaevus senex (*Oratio* s. 172).

sublimis fastigii celsitudinem (*Vita* s. 24); ... ad tam sublime fastigium (*Series* s. 296); tam excelso fastigio (j. w. s. 301).

Zapewne znajomość dyplomatyki sprawiła, że o. Damalewicz stosując pełną tytulaturę prymasa czy legata spowodował nieznośną rozwlekłość zdań zarówno w *Gigantomachii*, jak i w innych dziełach²⁹. O. Damalewicz podkreślał często rządy Opatrzności Bożej w słowie *divinitus*³⁰. Lubował się również w cudownościach i przepowiedniach przy opisie obu halo w *Gigantomachii*, *Cometes* w *Series*³¹ i szeregu wyrażeniach o wróżbach również w *Gigantomachii*, *Series* i *Vita* S. Bogumili³².

Krytyk o. Damalewicza, Niemiec Braun, zagorzał protestant, zarzucił mu oprócz braku krytycyzmu historycznego „niechętnie wyrażanie się o reformacji Lutra”, nazywając ją *furentem haeresim, superstitionem execrandam*³³.

W *Gigantomachii* spotykamy rzeczywiście podobne wyrażenia, np.: *de pervicacibus haereseon conatibus* (s. 12 nlb), *haeresi ferociente* (*Oratio* s. 185), *execrandae superstitionis assecla* (s. 11, 57), *execrandis Calvinianae superstitionis ... tenebris* (s. 112).

Podobnych antyheretyckich wypowiedzi można by wyliczyć więcej, zwłaszcza w amplifikowanych przemówieniach. W *Series* nie są one tak ostre³⁴, zato ukoronowaniem w *Gigantomachii* jest atak na autora kłamliwej ulotki o zdobyciu klasztoru. Jak tutaj o. Damalewicz użył określenia: *effrons meretrix Babylonica*, tak odpowiednikiem w *Vita* S. Bogumili jest: *Babylonicae meretricis*³⁵.

Wreszcie ciekawostką jest użycie terminu: *rex* lub *regnum Poloniarum*, występujący w *Gigantomachii* i niemal wszystkich dziełach o. Damalewicza³⁶.

Chodyński słusznie przyznaje o. Damalewiczowi zaletę, że korzystał obficie z kościelnych archiwów we Włocławku i Gnieźnie i cytował je *in extenso*, co spotykamy też w *Gigantomachii*. Ina-

²⁹ Ad lectorem, s. 123, 130, 152; *Series* i *Vitae* w tytule; *Stephanoma*, s. E2; *Vitae*, s. 417; por. specjalnie zdanie w *Vita* na dwie strony (s. 5—6).

³⁰ NG, s. 44, 54, 66, 101, 103, 128, 148, 176, inne dzieła passim.

³¹ NG, s. 1 i 163; *Series*, s. 358.

³² NG, s. 1, 68, 122, 124, 160, 161; *Series*, s. 3, 334, 336; *Vita* s. Bogumili, s. 11.

³³ D. Braun: *De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis...* Coloniae 1723 s. 151; por. także Chodyński: *Stefan Damalewicz*, s. 30, 38.

³⁴ Por. s. 301, 305, 307—9, 324, 326.

³⁵ NG, s. 116; *Vita* s. Bogumili, s. 399.

³⁶ NG, ad lectorem s. 3, 12, 34, 54, 68, 101, 127, 135, 153; *Oratio*, s. 186; *Series*, s. 6; *Stephanoma*, s. E2, E3; *Vita* s. 309.

czej jednak ocenia jego twórczość. „Napuszoność i kliwość w opowiadaniu — pisze między innymi — styl szorstki, łacina niezbyt poprawna, brak krytyki historycznej, dość częste błędy co do faktów, przyczepki własne do podań Długoszowych, przesadne pochwały, odbieganie od rzeczy... stanowią ujemną stronę”³⁷.

Z taką oceną należy się zgodzić. Osobnego jednak studium wymagałoby sprawdzenie, czy wierne są te odpisy i tłumaczenia dokumentów, co podaje w wątpliwość Górka³⁸ i Kersten³⁹.

Powracając obecnie do genezy powstania dzisiejszej postaci *Gigantomachii*, trzeba wysunąć przypuszczenie, że historia obłączenia, napisana przez o. Kordeckiego, nie zadowoliła dworu i dlatego nowe opracowanie tematu powierzono o. Damalewiczowi, który przerobił ją wzorem kroniki Galla-Anonima czy bł. Wincentego Kadłubka na dzieło literackie, gdzie *Dichtung*⁴⁰ und *Wahrheit* przeplata się wzajemnie. W tej właśnie formie dzieło podobało się niemal wszystkim współczesnym i długiej potomności polskich czytelników. Fascynowała wszystkich postać bohaterskiego obrońcy. Mickiewicz w wykładach literatury słowiańskiej napisał m. in.: „Polska nie wydała geniusza czynnego o takiej potędze, jaką miał geniusz bierny owego mnicha. Wzniósł się on do tej wysokości, z której przenika się przyszłość” — a nieco dalej — „opowiadanie przeora jest pewnego rodzaju epopeją moralną”⁴¹.

Na wybór nowego autora mogła m. in. wpłynąć zażyłość o. Damalewicza z paulinami i popularność jego na dworze prymasa. W testamencie swoim wyraził on nawet życzenie „modłów zakonników, z którymi — jak pisze — w duchu przyjaźni żyłem, osobliwie bernardynów i paulinów, którzy mnie do uczestnictwa zasług swoich przypuścili, lubo mi ich dyplomata w prześladowaniach moich zaginęły”⁴².

Znamienne to wyrażenie jest cenną wskazówką, bo tłumaczy, dlaczego dzieło tego literata mogło znaleźć się w druku niewykończony wraz z chaotycznie zestawioną częścią drugą. Zapewne przykrości i prześladowania, jakich doświadczył w okresie od 22 VI do 8 X 1657 r.⁴³, wpłynęły na wartość i walory literackie dzieła, gdyż dalszy przebieg wydarzeń i losy książki zbiegają się ze sobą. Oto na Jasnej Górze postanowiono wyjazd delegacji paulińskiej do

³⁷ Chodyński: *Stefan Damalewicz*, s. 88, 29.

³⁸ *Legenda*, s. 96, 121.

³⁹ *Pierwszy opis*, s. 184—7, 204.

⁴⁰ Np. w rozważaniu o prywatnych zamiarach Müllera (*NG*, s. 61, 117 i passim).

⁴¹ A. Mickiewicz: *Literatura Słowiańska*. Dzieła, t. 10, Warszawa 1955 s. 55 i 56.

⁴² Chodyński: *Stefan Damalewicz*, s. 123. Chodzi zapewne o dyplomy odpustów, task itp. Nie jest wykluczone, że i niektóre dokumenty klasztorne znane tylko z *Gigantomachii* przy tej okazji przepadły.

⁴³ Tamże s. 99.

Rzymu na dzień 9 X 1657 r. Oprócz religijnych spraw zakonu miała delegacja przekazać listy króla dla papieża oraz drukowany egzemplarz *Gigantomachii*. Z powodu opóźnienia edycji książki, ojcowie delegacji wyruszyli do Rzymu dopiero 1 III 1658 r.⁴⁴. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że czekano najpierw na wykończenie rękopiśmiennej partii dzieła, którego dokonać mógł o. Lasota⁴⁵. Data 20 X 1657, dzień aprobaty cenzora kościelnego, zamyka ostatecznie wszystkie prace redakcyjne.

NA CZYM POLEGA PRZERÓBKA DZIEŁA O. KORDECKIEGO?

Analizując aprobatę o. Liberiusza, nie trudno dostrzec, że na pierwszym miejscu postawiono chwałę Matki Bożej, która sprawiła pogrom *Svecorum et aliorum acatholicorum*. Jako cel podaje zaś: „...quod insigne Virginis Deiparae in Poloniam beneficiorum et defensorum in serenissimum Joannem Casimirum ... preclara et constans fides ut Orbi palam fiat et ad posteritatis memoriam transmittatur...” (s. 13 nlb).

Tak zaznaczony cel *Gigantomachii* odpowiadał ówczesnej polityce dworu, dążącej do rehabilitacji króla i wzmocnienia jego władzy poprzez związanie jego sprawy z katolicyzmem i programem kontrreformacyjnym⁴⁶.

Ta tendencja zaważyła też na całej przeróbce oryginału o. Kordeckiego i amplifikacjach tekstu, głównie w przemówieniach z atakami na heretyków. Wyrażna różnica zachodzi w tych miejscach, gdzie nie zaistniały interpolacje⁴⁷. Gloryfikacja zaś króla była tym łatwiejsza, że o. Kordecki nie wysuwał swej osoby, jak to znakomicie ocenił Kobierzycki⁴⁸. Stąd też w *Gigantomachii* tak wiele

⁴⁴ Acta Prov. Pol. T. 3. AJG 743 s. 412; por. Frąś: *Obrona*, s. 173; Kersten: *Pierwszy opis*, s. 51.

⁴⁵ Kersten przyjmuje drugą redakcję *Gigantomachii* na czas od lipca do września 1657 już po wykorzystaniu ulotki szwedzkiej (*Pierwszy opis*, s. 47). Nie uwzględnił jednak późniejszych notatek o pogromie wrogów na stronie 127 i 161.

⁴⁶ Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 43—6, 67.

⁴⁷ Np.: „Tenuit Deus animos Catholicae Religionis adversariorum...” (s. 89). Nie ma tu Numen, tak charakterystycznego dla stylu o. Damalewicza, nie ma też jakiejś superstio czy meretrix Babilonica. Taki ton pozostaje również u Kobierzyckiego, który właściwie nie zna antyheretyckich wyskoków *Gigantomachii*, zwłaszcza w amplifikowanych przemówieniach Zamoyskiego (*Obsidio*, s. 21), lub o. Kordeckiego do buntujących się zakonników (tamże, s. 114 i passim).

⁴⁸ „...in suis laboribus referendis parciore est et prout communis vitae societati assuetus, ita commune cum sodalibus aerumnarum et parti decoris voluit habere elogium (*Obsidio*, s. 34—5). Kobierzycki oddając sprawiedliwości należy szacunek, nie kępuje się w wymienianiu

panegirycznych wypowiedzi o Janie Kazimierzu, czego nie ma Kobierzycki⁴⁹.

Do takich najbardziej nieuzasadnionych sformułowań należy zaliczyć zdanie: „*Supplicem libellum [p. prior] offert Serenissimo Poloniarum Regi Joanni Casimiro, qui tum ad ducatum Opoliensem cogendi exercitus causa secesserat...*” (s. 12) oraz „...*ita felix et potens evasit, ut sui nominis fama hostem exterritum fugaverit...*” (s. 160)⁵⁰.

Nawet przy życzeniu kościelnej unii z Moskwą wtrącił o. Damalewicz dodatek pod adresem króla (s. 112).

Do programu kontrreformacyjnego odnosi się końcowa modlitwa o pomoc Anioła Polski w pogromie polskich innowierców (s. 162).

Problem cudownego ocalenia Jasnej Góry przez Najświętszą Pannę ma swoje oświetlenie w dodatkach o cudach i w rozważaniu stosunku sił obrońców do przewagi wroga. O. Damalewicz ocenił je na 70 zakonników bez przygotowania żołnierskiego wraz z pięcioma szlachcicami, nieliczną czeladzią, oraz 160-cioma piechurami załogi, po większej części złożonej z wieśniaków (s. 100).

Cały ten wywód wydedukował o. Damalewicz z tekstu o. Kordeckiego o powierzeniu obrony bastionów czterem szlachcicom pod dowództwem Zamoyskiego, bo zapewne nie wiedział o innych, którzy schronili się na Jasną Górę i szerzyli panikę. O. Kordecki zaś podał o żołnierzach bardzo wyraźnie: *copias peditum exercitatorum auget* (s. 12).

Daleko jednak poważniejsze znaczenie niż wszystkie dodatki, mają dające się wykryć przeróbki tekstu dzieła o. Kordeckiego. Można więc najpierw zaobserwować celowe pominięcie nazwisk dowódców polskich i posłów z ramienia Müllera⁵¹. Zna je Kobierzycki i ks. Odymalski⁵².

o. Kordeckiego przy każdej sposobności, chwając go jako doskonałego wodza (s. 20, 34) oraz specjalnie jako *eximium suae religionis decus* (s. 20).

⁴⁹ NG, s. 3, 12, 70, 127, 138, 151—2, 160, 184; Kobierzycki: *Obsidio*, s. wstęp, 8, 9, 14, 48—9, 88, 113, 127, 157, 159; por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 71.

⁵⁰ Wyjątkowo śmiało jest też stwierdzenie autora, że całe Królestwo wydane zostało na łup obcego żołnierza z dopustu Bożego za złamanie wiary Janowi Kazimierzowi (s. 54).

⁵¹ NG, s. 15, 19, 21, 49. Była to sprawa wstydliva i połączona z cenzurami kościelnymi.

⁵² Kobierzycki, *Obsidio* wspomina: Golyńskiego (s. 53), Kalińskiego (s. 39, 57, 100), Paprockiego (53), Zbrożka (39). Ks. Walenty Odymalski: *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni XII*, wyd. Jan Czubek, Kraków 1930, wspomina ich na s. 64, 82—3, 88, 205. Głos Odymalskiego jest cenny o tyle, że znał wypadki, skoro był komendantem w Seceminie k. Częstochowy.

Należy się domyśleć, że w opowiadaniu o rozsyłaniu listów do różnych osób w sprawie ratunku dla klasztoru przed zajęciem, o. Damalewicz opuścił wiadomość o bezskutecznym poselstwie o. Tomickiego do Radziejowskiego z pismem przeznaczonym dla Karola Gustawa. Faktu tego nie zakrył bynajmniej kronikarz klasztoru i świadczą o nim inne przekazy⁵³.

Wywód Kerstena o tym, że gen. Müllerowi okazano salwa gwardię, a nie uniwersał Karola Gustawa⁵⁴ znajduje swe wyjaśnienie w fakcie przerobionej redakcji oryginału o. Kordeckiego⁵⁵.

Nie inaczej przedstawia się sprawa listu o. Kordeckiego do gen. Müllera z 21 XI 1655 r. w porównaniu z tekstem *Gigantomachii*. Jest to przeróbka nie samego tylko autentyku z 21 XI, ale w połączeniu z innym, niezachowanym listem o. Kordeckiego, wysłanym do Müllera po interwencji Kalińskiego i otrzymaniu wezwania ze strony Wittenberga (s. 51). Z tekstu *Gigantomachii* należy wnioskować, że niecierpliwie oczekiwana odpowiedź o. Kordeckiego była pisemną i że właśnie na nią się powołano w czasie nowego poselstwa Kalińskiego (s. 73) w związku ze znalezieniem srebra. Wystarczy porównać teksty:

list o. Kordeckiego słowa poselstwa o. Błę- z 21 XI 1655 wg Gi- <i>gantomachii</i> (s. 25/6):	odpowiedź klasztoru szyńskiego i o. Mała- po wezwaniu Witten- berga z 21 XI 1655 wg <i>Gigantomachii</i> (s. 52):
chowskiego wg <i>Gigan- tomachii</i> (s. 41):	

Noverit Illustrissima Non religiosorum esse
et Excellentissima Do-
muneris trutinare iura
minatio Vestra, non Regum, sed quem rite

⁵³ P. Marcellus Tomicki ...a p. priore Claromontano missus est ad Radziejowski Warsaviam ...pro salvo conductu Clari Montis obtinendo. Catalogus. AJG 77 s. 389. List o. Bleszyńskiego z okresu więzienia w obozie Müllera. Forteca. Oryg. AJG 580 s. 35; por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 154—5; List o. Kordeckiego do gen. Müllera z 21 XI 1655 r.; por. Kersten: *dz. cyt.*, s. 113 nn.

⁵⁴ Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 111—3.

⁵⁵ Problem wartości i znaczenia salwa gwardii omawia o. Sykstus Szafranec w niedrukowanych jeszcze pracach: Święte rocznice 1655—1955—6. Maszynop. AJG III 44 s. 22 nn., oraz: Trzeshsetletcie obrony Jasnej Góry 1655—1955. Maszynopis AJG III 102 s. 55 nn. W ostatniej załączył odnalezioną przez siebie fotokopię oryginału salwa gwardii z Biblioteki Jagiellońskiej (Rkps sygn. 226 s. 799). Wg o. Szafranca fakt otrzymania przez klasztor listów bezpieczeństwa, określane w kronikach jako „*salvus conductus*”, równa się osławionej salwa gwardii. Jej posiadanie nie równało się przysiędze wierności i obowiązkowi składania rewersałów. Najlepszym tego dowodem jest, że zarówno Wrzesowicz jak i Müller żądają w warunkach poddania się, by klasztor wyrzekł się obediencji wobec Jana Kazimierza, a uznał Karola Gustawa za króla, o czym świadczą oryginał warunków przechowany na Jasnej Górze.

W oryginalnym liście do gen. Müllera z 21 XI 1655 r. o. Kordecki uznaje króla szwedzkiego tylko jako protektora Królestwa Polskiego (por. niżej wywody artykułu).

esse vocationis nostrae Reges eligere, sed electos a proceribus Regni venerari, quem igitur proceres Regni eligunt et sequuntur et nos... humiliter submittimus... nostra religio sita commoniti.

...praesidium sufficiens habemus, quo omni incursio insolentium arceri possit

Z autentycznego listu z 21 XI 1655⁵⁶:

Non aspernamur Excellentissimam Dominationem de cuius protectione multum et in posterum nobis pollicemur

...nosque, quorum vocationis non est potentiae regum resistere, velit in pace relinquere⁵⁷...

Jak z powyższego widać, przeróbka listu o. Kordeckiego w *Gigantomachii* nie może być jego dziełem, bo jest sprzeczna z nie naruszonymi tekstami *Gigantomachii* i analogicznymi wyrażeniami o. Kordeckiego w listach do gen. Müllera z 24 i 26 XII 1655⁵⁸.

Zupełnie białą nutą jest przeróbka wydarzeń z dn. 16–18 XII. Brak tu normalnych, chronologicznych określeń, datujących kolejne dni, a uderzają dwie wzmianki o śmierci Jana (s. 64, 65), przy czym druga odnosi się do śmierci br. Hilariona, któremu pocisk oderwał głowę w dniu 15 XII, o czym zanotowali kronikarze klasztoru⁵⁹. Złączenie obu wiadomości w jedną nie może pochodzić z raptularza o. Kordeckiego.

⁵⁶ Frąś: *Obrona*, s. 230.

⁵⁷ Frąś: j. w.

⁵⁸ NG, s. 92–95; Frąś: *Obrona*, s. 85–8; Kersten: *Pierwszy opis*, s. 123–4.

⁵⁹ Catalogus. AJG 77 s. 392; Necrologus ord. paulinorum; AJG 66 s. 10a; por. Frąś: *Obrona*, s. 115.

Niepokonalne trudności rysują się przy ustalaniu, do jakiego dnia należy odnosić opowiadanie o kontrowersji przeora z szemrzącymi zakonnikami (s. 65), kiedy odprawiono modlitwy o zniknięcie mgły (s. 63), kiedy rozpoczął się dalszy ciąg bombardowań (s. 64) i wreszcie kiedy rozegrał się epizod starań szlachty o wyprawienie krewnych z klasztoru (s. 65). Wszystkie te zdarzenia mogą odnosić się do dnia 15, jak i 16 XII. W tych samych kategoriach trudności leży określenie dnia, oznaczonego terminem *postridie* (s. 71). Poprzedziły go jeszcze wzmianki o liście szlachcica Maja (s. 68), nowe bombardowania (s. 68/9), oraz remonstracje szlachty wobec przeora i o. Stradomskiego (s. 69).

Z kolei występują nowe zabiegi Müllera w związku ze znalezieniem kościelnych sreber, poczynając od chronologicznie niepewnego określenia: „ante aliquod dies...” (s. 71), a kończąc opowiadaniem o podkopach górników olkuskich (s. 76) i planowanej wyściezce jasnogórców.

Zadziwia jednak fakt, że wypadki te przedstawione są w całkiem innym porządku u Kobierzyckiego, który pisał swoje *Obsidio* z początkiem 1658 r.⁶⁰ i z całą pewnością korzystał z rękopisu brulionu *Gigantomachii*, o czym świadczą liczne zależności. Znamiennym przy tym jest to, że wyczytał tutaj coś więcej niż to, co podaje współczesna nam wersja *Gigantomachii*. Dla zilustrowania niech świadczy o tym charakterystyka wypadków z 16 i 17 XII 1655 r., pominiętych względnie niejasno przedstawionych w *Gigantomachii*, oraz szereg różnic⁶¹, zwłaszcza w porządku zdarzeń z ostatnich dni przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Gigantomachia, s.:

65/66 Szemranie zakonników i odpowiedź o. Kordeckiego
brak
68 list szlachcica Maja
brak
68–69 bombardowanie od południowej strony, straty, przerażenie zakonników
brak (por. niżej)
69–70 perswazje szlachty i wyjaśnienie wobec o. Stradomskiego
71 osłabiona działalność Szwedów
Jaroszowski zawiadamia o znalezieniu srebra

Obsidio, s.:

112 — streszczenie
113 o. Kordecki o Najświętszej Pannie i Jej *vicarium regimen*
brak
114 uwagi o dwójakim oblężeniu Jasnej Góry: buncie i gwałcie załogi 16–17 XII
115–116 analogicznie
116 podkopy górników
brak, por. uwagi ze s. 114
brak
dopiero s. 118

⁶⁰ Et decem ante quam haec scriberemus mensibus, erigi ceptum est ad orientem propugnaculum (marzec 1657). *Obsidio*, s. 48.

⁶¹ NG, s. 43–4, 54–5; Kobierzycki: *Obsidio*, s. 86, 104–5 i nn.

72—3 konferencja z anonimowym dowódcą polskim, jako posłem obozu szwedzkiego; w tym sprawa ks. heskiego	119 konferencja ze szlachcicem polskim
74—5 list pułk. Kalińskiego o zwrocie srebra	118 i 120 streszczenie
76 podkopy górników olkuskich	116 por. wyżej
postrachy wysadzenia klasztoru	126 (por. niżej)
77 wycieczka Zamoyskiego w d. 20 XII	117 analogicznie
brak, por. uwagę s. 71	117—8 sprawa znalezienia srebra
78 dwa dni spokoju	brak
79 nowe niepokoje szlachty i zakonników oraz uspokojenie	brak, por. uwagi s. 114
brak (ob. wyżej 76)	126 postrachy wysadzenia klasztoru

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że po działaniach oblężniczych 15 lub 16 XII zaszły jakieś zdarzenia związane z opozycją przeciw o. Kordeckiemu, które Kobierzycki streszcza w wysoce znaczący sposób: „...quae quidam ne multoties et cum nausea legentium memorare habeam, paucis complector: Clarum Montem utrinque accerime oppugnatum fuisse, extra a Suecis, intus ab imbelli trepidantium turba, desperante, urgenteque deditioem, non absque motu quandoque et violentia”. Poniżej zaś podaje, że o. Kordecki „surowymi słowy karcił szlachtę, splamioną buntem”⁶².

Jakże inaczej i wprost idyllicznie przedstawia to *Gigantomachia*! Oto niektórzy ze szlachty, mężowie odznaczający się roztropnością i znajomością rzeczy przyszli do przeora w obecności o. Stradomskiego pytając, na co oczekuje i dlaczego zwleka z poddaniem⁶³, po czym wypowiedzieli długą mowę na rzecz poddania się; na co z kolei padła bezosobowa odpowiedź sprzeciwu i na tym protest zakończył się⁶⁴.

⁶² *Obsidio*, s. 114.

⁶³ Opowiadanie to odnosi się zapewne do Stefana Zamoyskiego, wychwalanego w *Gigantomachii*, np.: vir prudens et magni animi (s. 6). Zdaje się odnosić i do tych, którzy już wcześniej zabiegali o bezpieczne wypuszczenie z twierdzy za wyjątkiem Czarnieckiego i Skórzewskiego (por. Frąś: *Obrona*, s. 92—3, 196). Znamienne jest jednak milczenie Kobierzyckiego o obrońcach klasztoru pod pozorem: „...nisi Kordecius uberius in suo opere sodallium suorum memoriae consulisset, quorum et director et spectator fuit” (s. 77). Nie ma też u niego cieplejszego słowa dla Zamoyskiego (*Obsidio*, s. 77, 100, 102, 117), przemilcza jego imię (s. 138), wyróżnione w *Gigantomachii* ze szczególnym akcentem (s. 97). Za to jest pełen uznania dla Czarnieckiego (*Obsidio*, s. 70, 108, 152).

⁶⁴ Anonimowe wyrażenie *Gigantomachii*: quibus responsum (s. 70) przedstawia Odymalski jako wypowiedź o. Stradomskiego bez wzmianki o obecności o. Kordeckiego:

Mile te słowa ojca Kordeckiego
Wszyscy przyjęli i nic nie mówili,

Nie ma tu mowy o buntach, ani tym bardziej przemocy, ani też żadnej wzmianki łączącej się z zachowanym w archiwum jasno-górskim dziwnym listem pułk. Sadowskiego, w którym zaprasza o. Kordeckiego do obozu szwedzkiego na ryby w dniu 17 XII i obiecuje swoje wstawiennictwo u gen. Müllera⁶⁵.

Trudności powyższe dają się dziś wyjaśnić dzięki materiałom, które odkrył Kersten w szwedzkich archiwach. W szczególności interesujący jest wśród nich „list nadzwyczajny z obozu pod Częstochową” z 6 (16) XII 1655 r. zamieszczony w sztokholmskiej gazecie „Nya aviser”⁶⁶. Donosi on m. in. o aresztowaniu przeora i ustaleniu warunków poddania na 17 XII. Tekst ten wyjaśnia braki i nieudomówienia *Gigantomachii* w chronologii wydarzeń. Od poddania jednak uratował Jasną Górę list o. Tomickiego, doręczony przez nieznaną osobę, w którym ostrzegł ojców w przeddzień poddania się, że będą wycięci w pień⁶⁷. Uwolniony wówczas o. Kordecki przejął na powrót obronę i doprowadził ją do pomyślnego już końca.

Nie dziwi więc, że Kobierzycki wychwala o. Kordeckiego jako jedynego, wytrwałego i nieustraszonego obrońcę Jasnej Góry, bo „...ad extremum solus obstitit, ne porta hostibus pateret, quem jam

Do nieba tylko oczy obrócili (*Oblężenia*, s. 302).

Co do nieobecności o. Kordeckiego w tym opowiadaniu, można zawierzyć autorowi, dla którego wiele zdarzeń znane było niewątpliwie bezpośrednio. Tekst *Gigantomachii* notuje przy tym opisie bardzo charakterystyczną zmianę bezosobowej składni przy wyrażeniu: non est, mihi credite... (s. 70).

⁶⁵ Forteca. AJG 580 s. 45; por. Frąś: *Obrona*, s. 117.

⁶⁶ Kersten: *Pierwszy opis*, s. 173—6.

⁶⁷ Verum cum re infecta versus Clarum Montem iam a Svecis obsessum rediisset, Patribus Claromontanis, qui Svecos die sequenti in monasterium mittere decreverant, literas per quendam personam porrexit praemonens pro certo omnes necandos ab hoste, si se ipsi subderent. Catalogus. AJG 77 s. 389. List o. Tomickiego nie mógł zawierać interesujących relacji o jego misji w Warszawie, jak sądził Kersten (*Pierwszy opis*, s. 176), skoro nie powiodła się. Kersten przypuszczał nadzwyczaj trafnie, że list o. Tomickiego doręczył Aleksander Jaroszowski, choć według *Gigantomachii* miał on podrzucić kartkę z wiadomościami o znalezionym srebrze (s. 71). Spostrzeżenie to jest tym cenniejsze, że Kersten nie skonfrontował tego szczegółu z Kobierzyckim, który o znalezieniu srebra donosił w czasie późniejszym.

Informacje „Nya aviser” o aresztowaniu przeora przyjął też Kersten z niedowierzaniem i hipotetycznie traktując pertraktacje co do kapitulacji w okresie 16—18 XII 1655 r., mimo że były zgłoszone gazecie z dwu źródeł (*Pierwszy opis*, s. 173, 174—6). O znalezieniu srebra mógł wiadomości Jaroszowski, ale chyba za drugą przypuszczałnie bytnością. Tak, czy inaczej o. Damalewicz przesunął pertraktacje związane ze sprawą srebra na czas przed wycieczką Zamoyskiego w dn. 20 XII. Ponadto uzupełnił tekst listem Maja i wreszcie wiadomością o pobycie Jana Kazimierza w Żywcu, która absolutnie nie mogła dotrzeć na Jasną Górę na dzień 23 XII w liście Brzuchańskiego (por. Górka: *Legenda*, s. 119).

pavor et consternatio dedere sese volentium remotis obstaculis paene aperuerat⁶⁸.

W zdumiewającym jego oporze, przy braku jakiegokolwiek nadziei odsieczy, upatruje Kobierzycki dowód Łaski Bożej i cudu Najświętszej Panny⁶⁹.

I zaiste tak było, gdy sobie uświadomimy tragiczną scenę, kiedy o. Kordecki wyczerpawszy bezskutecznie wszystkie argumenty, w poczuciu własnej bezsily klęknął przed swymi przesładowcami⁷⁰, z całą ufnością odwołał się do Najświętszej Panny, aby objęła vicarium regimen⁷¹ nad opuszczoną Polską i zaprzędaną Jasną Górą.

Źródła szwedzkie rzucają też snop światła na inny dokument w sprawie rokowań ze Szwedami. Na trzeciej stronie jasnogórskiego rękopisu, zawierającego warunki Müllera o poddaniu Jasnej Góry, znajdują się skreślenia oraz uzupełnienia i zastrzeżenia spisane dwoma rodzajami pisma. Żadne z nich nie wyszło spod ręki o. Kordeckiego⁷².

Do pierwszego punktu w części domagającej się wyrzeczenia Jana Kazimierza napisano: „Eliminando ab illo puncto: e contrario”. Istotnie według *Gigantomachii* ojcowie posługujący do gen. Müllera przedstawili mu, że nie może być mowy o wyrzeczeniu się króla Jana Kazimierza, póki nie nastąpi formalny obiór Karola Gustawa na króla Polski (s. 40/1). Stanowisko to zgodne jest z tym, że w autentyku listu z 21 XI o. Kordecki tytułuje go: *Serenissima Regia Maiestas Sveciae*⁷³, oraz: *Dominus et Protector Regni nostri*, czym był rzeczywiście *de iure*, wobec uznania go przez sejmiki w zastępstwie sejmu.

Z *Gigantomachii* widać, że gen. Müller zgodził się w końcu na to, aby ojcowie przyjęli zaogę szwedzką jako wojsko protektora królestwa polskiego (s. 59), a i później w liście z 24 XII proponuje

⁶⁸ *Obsidio*, s. 34, por. także s. 20, 33—4, 78, 114.

⁶⁹ j. w. s. 7, 10 nb, 34—5, 67—8, 114, 132, 140, 146, 156.

⁷⁰ Por. Frąś: *Obrona*, s. 115.

⁷¹ Kobierzycki: *Obsidio*, s. 113.

⁷² Forteca. AJG 580 s. 29—31; NG od słów: oblati a nobis conditionibus s. 70. Kersten utrzymuje, że uwagi naniesione na egzemplarzu jasnogórskim wyszły spod pióra o. Kordeckiego (*Pierwszy opis*, s. 15, 137 i tabl. 8). Ale różnice duktu pisma ilustruje doskonale podpis o. Kordeckiego i grzecznościowy zwrot pod listem z 21 XI 1655 r. w zestawieniu z poprawkami omawianego dokumentu. Por. Kersten: *Pierwszy opis*, tabl. 7 i 8.

⁷³ Powtarzająca się tytulatura w liście brzmi: *Serenissima Regia Maiestas Sveciae*; raz występuje skrót S. R., a dwa razy S. R. M., jak widać na tablicy 8 w pracy Kerstena. Ks. Frąś dowolnie rozwiązał ten skrót jako *Sacra Regia Maiestas i Sua Regia Maiestas* (*Obrona*, s. 230). Posłużyło to Karolowi Marcinkowskiemu do sformułowania zarzutu, że o. Kordecki „w stosunku do rozbójnika Europy nie zaważał się użyć takiego zwrotu” tj. „Święty Majestat”. Por. K. Marcinkowski: *Dwa listy przeora o. Kordeckiego z r. 1655*. Scranton, Pa 1956 s. 15.

tylko, aby zakonnicy poddali się w królewską protekcję i opiekę, nie żądając już wyrzeczenia się Jana Kazimierza (s. 92).

Ale układy rozbiły się jeszcze o dziesiąty punkt warunków poddania⁷⁴, zastrzegający ratyfikację ich przez Karola Gustawa, czego domagali się obrońcy w zastrzeżeniach do punktów 3 i 7 przed wpuszczeniem nowej załogi (katolickiej i polskiej w osobie komendanta i oficerów, a bez predykanta). Każdy zaś ze szlachty miał otrzymać na swe nazwisko osobną salwa gwardię. Tymczasem miano wymienić zakładników układu, do czego jednak nie doszło⁷⁵.

Jak wynika z drugiego listu o. Bleszyńskiego z obozu Müllera, jasnogórcy spodziewali się nominacji Zamoyskiego w odpowiedzi na poselstwo do króla za pośrednictwem Radziejowskiego. Według opinii, powziętej w obozie Müllera, o. Bleszyński zawiadamia, że to złudzenie, ale Müller gotów iść na ustępstwa prócz czekania na ratyfikację królewską⁷⁶.

Po uwolnieniu zaś zakonników nasyłani do klasztoru naganiacze na próżno wmawiali obrońcom, że żądanie ratyfikacji jest niebezpiecznym zwlekaniem i ujmą dla generała, który po obsadzeniu Jasnej Góry postara się szybko o ratyfikację⁷⁷.

A jednak zastrzeżenia co do wyrzeczenia się Jana Kazimierza, co do składu załogi oraz końcowa część punktu 3 są w dokumencie przekreślone. Intryguje to Kerstena, ale nie znajduje wyjaśniającej odpowiedzi, kto i kiedy tego dokonał. Podejrzewa zaś o. Kordeckiego, że zamieścił okrojone, a skutkiem tego obostrzone warunki, aby Szwedów przedstawić w ujemnym świetle, a gloryfikować obrońców⁷⁸.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeżeli zestawimy ją z tekstem warunków kapitulacji z 17 XII 1655 r zamieszczonej w „*Nya aviser*”⁷⁹.

Tekst *Gigantomachii* okazuje się wtedy odpisem ostatniej redakcji warunków, o czym świadczą dopiski drugiej ręki poniżej zastrzeżeń do warunków. Odsyłacz „N[ota] B[ene]” na karcie uwag i zastrzeżeń do punktu 3 kieruje nas do dolnej oddzielonej kreską uwagi, że gen. Müller bezwzględnie odrzuca oczekiwanie na raty-

⁷⁴ Poprawna lekcja tego punktu brzmi: Pro maiori securitate articuli hui ab Excellentissimo Domino Generali et P. Priore ad ratificationem S. R. M. Sveciae subministrentur et signentur. (Forteca. AJG 580 s. 31).

⁷⁵ Zamoyski zrezygnował z tej koncepcji. NG, s. 43.

⁷⁶ Forteca. AJG 580 s. 33; por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 154—5, gdzie błędna lekcja: „Z Warszawy się spodziewuje” zamiast „spodziewacie” i „przed Generałem” zamiast „dominum Generalem”.

⁷⁷ NG, s. 48—49, passus ad: ob hoc, ut ipse...

⁷⁸ *Pierwszy opis*, s. 146, 148.

⁷⁹ j. w. s. 142—5.

fikację, a obok mieści się nowe sformułowanie dziewiątego punktu warunków, zgodnie z tekstem *Gigantomachii*.

Te noty, napisane nieznaną ręką, brzmią jak ultimatum, po którym buntownicy, nie podzielający ani odwagi i wiary o Kordeckiego, ani tym bardziej jego skrupułów, ulegli zupełnej prostracji.

W akcie kapitulacji odpadły wszystkie zastrzeżenia, a z pierwotnego tekstu o 10 punktach, nierealne już punkty: 5, 6 i 10 usunięto, tak że punkt 9 stał się siódmym.

Spreparowane w ten sposób warunki odpowiadają dokładnie treści podanej w „*Nya aviser*”⁸⁰.

„*Nya aviser*” podała również wiadomość o ułożeniu kapitulacji klasztoru na dzień 17 XII 1655 r. z dwu źródeł. Jest to już ostatnia jej korespondencja spod Jasnej Góry.

O rzekomym zwycięstwie informowała już kiedy indziej ulotka, która w opinii ogółu czytelników zatuszować miała niepowodzenia z r. 1655⁸¹.

Widać stąd, że obrona Jasnej Góry nie była byle jakim epizodem działań wojennych i miała doniosłe znaczenie moralne⁸².

Konfrontacja „*Nya aviser*” z *Obsidio* wykazuje, że Koberzycki jest klasycznym świadkiem przeróbki dzieła o. Kordeckiego. Wszystkie więc dotychczasowe wywody prowadzą niezbicie do powtórnego stwierdzenia, że dzisiejsza postać *Gigantomachii* jest literacką przeróbką o. Damalewicza na użytek dworu królewskiego i niewątpliwie na jego zlecenie, zaraz po wysłaniu odpisu dzieła o. Kordeckiego do Rzymu. Toteż odnalezienie tego rękopisu w archiwach watykańskich byłoby nielada rewelacją i korekturą historyczną.

Jak zaś wynika z aprobaty, dzisiejsza wersja *Gigantomachii* miała propagować pogląd, że obrońcy klasztoru zasłużyli na szczególnej opiece i cudowne ocalenie przez N. Pannę ze względu na wierność wobec prawowitego monarchy. Pośrednio popierać miała współczesne plany królowej co do wzmocnienia władzy królewskiej. W ten sposób chciano zużytkować obronę Jasnej Góry i popularność o. Kordeckiego dla umocnienia autorytetu króla, które-

⁸⁰ Por. J. w., gdzie punkt 2 warunków odpowiada w „*Nya aviser*” punktowi drugiemu, punkt 3 pierwszemu i trzeciemu a punkt 7 czwartemu.

⁸¹ Już Koberzycki zauważył: Irrita Clari Montis obsidio permultum detraxisse Svecorum famae videbatur (*Obsidio*, s. 152). Ulotki szwedzkiej jednak nie podał „ni impostura iam Orbi Christiano nota esset” (J. w. s. 153).

⁸² W tym znaczeniu wypada się zgodzić z sądem Kerstena piszącym, że „wiadomości o oblężeniu Jasnej Góry utrwaliły się w Europie jako echo wydarzeń, a nie z ich opisu w książce Kordeckiego”. *Pierwszy opis*, s. 305.

mu opinia polska zarzucała lekkomyślne życie, niestałość, nieporadność⁸³ i w końcu ucieczkę na Śląsk.

Jakie stanowisko zajął o. Kordecki wobec przeróbki, możemy wnioskować z tego, że nie przyłożył ręki do wykończenia *Gigantomachii*. Zapewne też ze względu na jego zastrzeżenia merytoryczne, wyodrębniono na karcie tytułowej jego autorstwo tylko do dziejów oblężenia. W aprobacie podkreślono też wyraźnie nie autorstwo, lecz współpracę. Natomiast o. Kordecki przeszkodzić wydaniu książki już nie mógł.

Zastrzeżenia nie ustrzegły go jednak przed chytrym podejściem. Na uwagę zasługuje bowiem szczególna finezja w sformułowaniu aprobaty. Określenie „*adlaboravit*” można bowiem rozumieć jako: „współpracował”, albo „napracował się”, podczas gdy wyrażenie cenzora: „*cuius pium studium*” (s. 13 nlb)⁸⁴ równie dobrze może łączyć się z wyrazem „*memoriam*” jak i „Kordecki” i wyraźnie już odnosi się do całości dzieła. Zupełnie otwarcie uczynił to o. Damalewicz, pisząc okazyjnie o o. Kordeckim: „*cuius obsidionis seriem accurate descriptam, titulo Gigantomachiae praescripto typis mandavit*”⁸⁵. Właśnie *accurate descriptam* i *titulo ... praescripto* to zupełnie co innego niż *fideliter conscripta* z karty tytułowej *Gigantomachii* i aprobaty o. Liberiusza.

Przypisywanie autorstwa o. Kordeckiemu ma swoje uzasadnienie także w tym, że niektóre egzemplarze nie miały karty z aprobatą, a trzecie wydanie w związku z koronacją Cudownego Obrazu w 1717 r. nie zamieściło jej w ogóle, co nasuwało łatwe przypuszczenie, a nawet wprost narzucało przypisywanie mu pełnego autorstwa.

Wreszcie pewne światło na te sprawy zdaje się rzucać stosunek o. Kordeckiego do historycznego poematu, przypisywanego ks. Odymskiemu, komendariuszowi z Secemina k. Częstochowy, który w częściach historycznych jest niemal dosłownym tłumaczeniem *Gigantomachii*⁸⁶. Poemat nie doczekał się jednak wydania drukiem, jakkolwiek pochwalne tony pod adresem o. Kordeckiego⁸⁷

⁸³ Por. J. Plebański: *Jan Kazimierz Waza, Maria Ludwika Gonzaga*, Warszawa 1862.

⁸⁴ Por. uwagi wstępne.

⁸⁵ *Vita s. Bogumili*, s. 310.

⁸⁶ Ks. Odymski bardzo dokładnie oddaje polskim wierszem tekst *Gigantomachii*, przy czym korzysta czasem z dzieła Koberzyckiego (por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 249—50). Zna jednak jeszcze inne szczegóły, z którymi mógł spotkać się na miejscu. I tak podaje imię przyjaciela Wrzesowicza — Alman de Fossis (*Oblężenie*, s. 127), zna puzkarza Prospera, późniejszego br. Marcina, który zabił siostrzeńca Müllera (s. 248) itp. Por. ks. Frańś: *Obrona*, s. 112.

⁸⁷ Odymski: *Oblężenia*, s. wstęp, 4 i 49. M. in. przypisuje o. Kordeckiemu widzenie N. Panny, zapowiadającej bliski koniec oblężenia (s. 486).

miały zapewne zyskać jego przychylność i pomoc wydawniczą. Niestety! Ani piękna fabuła na wzór Tassa i Ariosta, ani tłumaczenie przerobionego dzieła nie odpowiadało widać o. Kordeckiemu⁸⁸. Natomiast edycja *Gigantomachii* przyniosła nadszpedziany rozgłos, przyczyniła się do pomnożenia entuzjastycznych wielbicieli obrońcy i rozświetlenia działań wojennych klasztoru⁸⁹.

W ciągu ostatnich lat badania historyków odkryły oryginalny listu z 21 XI 1655 i niezgodność jego kopii w *Gigantomachii* jak również nieścisłości w opisie obrony w obecnej postaci *Gigantomachii*. Tak więc przeróbka o. Damalewicza zaciążyła fatalnie na ocenie bezspornych zasług obrońcy Jasnej Góry i jego historycznym opowiadaniu o oblężeniu. Nic też dziwnego, że współcześni historycy bez żadnego skrupułu obciążyli go zarzutami samochwalstwa, fałszerstwa prawdy, a nawet zdrady Ojczyzny⁹⁰.

Habent sua fata libelli!

Gruntowna analiza dzieła i ukazanie o. Damalewicza jako jego redaktora nie pozwalają na tak krzywdzącą opinię. O. Kordecki nie był politykiem, ani „narodowcem”, ale doskonałym taktikiem i nade wszystko przecież gorliwym zakonnikiem z wrodzonym niemal wyczuciem posłuszeństwa dla swej władzy i gorliwym (a nie fanatycznym) zakonnikiem-ascetą, niezmordowanym stróżem karności zakonnej i pracowitym administratorem dóbr Zakonu⁹¹. Trojska i szacunek dla narodowej świętości uczyniły z niego obrońcę i symbol wiary w zwycięstwo, a nawet bohatera narodowego.

Summarium

In editione, cui Nova Gigantomachia inscribitur, etiam oratio gratulatoria, quatuor carmina et duo anagrammata inveniuntur. In carta

⁸⁸ Vaticinatio ex eventu odnoszące się do elekcji Wiśniowieckiego (Oblężenia, s. 455) wskazywałoby, że zawiedziony autor szukał sobie innego protektora do wydania dzieła drukiem. Więcej światła na tę sprawę rzuciło by może porównanie rękopisu Czubka z drugim, o którym wspomina Kersten (*Pierwszy opis*, s. 246). Powołanie się Odymalskiego na drukowaną *Gigantomachię* oraz na autorytet o. Kordeckiego, jako przeora Jasnej Góry, mogłoby wskazywać czas powstania jego dzieła na lata 1663—9, tj. powtórnego przeorstwa o. Kordeckiego na Jasnej Górze.

⁸⁹ Por. Kersten: *Pierwszy opis*, s. 237 nn.

⁹⁰ Marcinkowski: *Dwa listy*, s. 6; Górka: *Legenda*, s. 14, 87; Kersten: *Pierwszy opis*, s. 71—2 i passim.

⁹¹ Kersten traktuje o. Kordeckiego jako ciasnego polityka (*Pierwszy opis*, s. 68, 70, 74) i fanatyka (tamże s. 62 i passim) zapewne ze względu na gwałtowne wycieczki przeciw heretykom, które, jak wykazałem, pochodzą spod pióra o. Damalewicza. Ze względu więc na to, że *Gigantomachia* jest przeróbką, nie można na jej podstawie nic pewnego powiedzieć o osobowości lub charakterze o. Kordeckiego, jak również o niekonsekwencjach opisu walk.

titulatoria et Approbatione obsidionis Claromontanae (a. 1655) series evidentissime toto opere distinguitur. In codicibus vero Claromontanis aliquotiens mentio facta est, historiam illam a P. Augustino Kordecki, tunc priore, scriptam esse, quod et N. G. additamenta ostendunt. Hodierna autem N. G. forma et facies nullo modo Patri Kordecki adscribi potest. Causam diligentius consideranti certo certius ostenditur, opus prius (de a. 1655) longe dilatum et in peius reformatum esse.

Cuius rei auctor P. Stephanus Damalewicz, S. Th. Dr. Canonicorum Regul. Lateran. tunc in Kalisz praepositus, cognoscitur. Qui fuit polemista tunc temporis pervulgatus, sed minus attentus rerum gestarum scriptor, Ordinis S. Pauli addictior. Cuius in scriptis historicis eadem, quam in N. G., verborum abundantia, idem scribendi in barocco modus, idem figurarum rethoricarum usus, idem adversus dissidentes in religione verborum minus honestarum abusus.

Opere nondum in finem absoluto P. Lasota, ordinis S. Pauli scripta prelo mandavit.

In regis Joannis Casimiri consillis (a. 1657) propugnandis P. Damalewicz historicam veritatem deformavit, nonnullas res gestas dissimulavit (e. g. motus et violentia nobilium; P. K. libera custodia servatus). Qua de causa novissimis temporibus falsi et mendationum crimen nascitur, in maius, P. K. proditionis accusatur et verbis ignominiosis quasi lapidibus obruitur.

Vere autem et meritissime Clari Montis custos et defensor interritus laudatur, nec non sine ratione Poloniae heros popularis agnoscitur.